

KALENDARZ

Dziś św. Alojzego Gonz.
 D. 22 „ Paulina b.
 „ 23 „ Agrypijy p. m.
 „ 24 „ Nar. i. Jana Chr.

CENA OGŁOSZEN.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
 za każdy następny wiersz lub jego
 miarę po k. 3.

KALISZANIN,

Wspomnienia historyczne.

D. 23 czerwca 1703 r., urodziła się
 Maria Katarzyna Zofia Leszczyńska
 córka króla Stanisława i Katarzyny
 z Opalińskich, żona króla francuzkie-
 go Ludwika XV.

D. 24 cz. 1768 r., umarła w Pary-
 żu taż Maria królowa francuzka, prze-
 żywszy lat 65, a z tych na tronie
 francuzkim lat prawie 40.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 21 Czerwca 1878 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — Cena Kaliszana: kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośnienie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — Prenumeratę przyjmują: w Kaliszu: główny kantor u wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski na Nowym Świecie 62 i w Turku p. Wilhelm Rosenberg. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

Od Wydawcy.

„Kaliszanin” wychodzić będzie i w kwartale przyszłym, w tym samym programie i w tej samej cenie. Szanowni Prenumeratorowie raczą zgłaszać się wcześniej z zapisywaniem, gdyż zwłoka powoduje opóźnienia w przesycie, a czasem narazą i na brak pierwszych numerów, których niepodobniestwem jest zapisującym się późno Prenumeratorom dostarczać.

„Kaliszanin” ekspedjowany jest najregularniej w dniu wyjścia; wszelkie więc spóźnienia w jego przesyłce, lub niedochodzenie, nie od Redakcji ani też od Wydawcy pochodzi.

Prenumeratę przyjmują wszystkie tujejsze księgarnie, a nadto kantor Wydawcy. Szan. Prenumeratorowie z prowincji raczą w przedmiocie prenumeratę odnosić się pod adresem: „Do Wydawcy Kaliszana, w Kaliszu, ulica Marjańska.”

Cena tego pisma wynosi: kwartalnie w miejscu rs. 1 kop. 20; w prowincji rs. 1 k. 60 (moneta drobna może być nadsyłana markami pocztowymi); miesięcznie w miejscu po kop. 40, z odnośnieniem miesięcznie po kop. 45, kwartalnie rs. 1 kop. 35; numer pojedynczy kop. 6.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Jedną z największych przyjemności naszego parku, stanowi mnóstwo znajdujących się w nim ptaszek, które od rana do nocy zawodzą uroczęte, miłe dla ucha spacerujących.

W tym niestającym chórze skrzydlatych śpiewaków, prym trzyma „kocbanek maja” słowik, który szczególnie upodobał sobie cieniste aleje i klomby parku.

W ostatnich czasach biedna ptaszyna znalazła zwyciężcę wrogów, w osobach ulicznych niedorostków, którzy upatrzywszy sobie jej gniazdko, zabierają je przy sposobności wraz z młodemi.

Przed kilku dniami widzieliśmy jedno z takich gniazdek, leżące na ziemi, a obok niego trzy młode słowiki z ukroczonymi główkami. Na pobliskim drzewie siedziała matka, rozpaczliwym piśkiem skarżąc się na barbarzyństwo ludzi.

Stróż parkowy, do których z obowiązku należy czuwanie nad bezpieczeństwem ptaszek, nie potrafił, jeżeli im nie przyjdzie w pomoc opieka publiczna.

Tej więc polecamy parkowo ptaszynę.

— W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość Bożego Ciała obchodzona nabożeństwem w kościele Ś. Józefa i procesją, która z tego kościoła wyszła do czterech ołtarzów, urządzonej w rynku naprzeciw odwachu.

— Władza miejscowa postanowiła w niektórych dzielnicach naszego miasta, mianowicie: na Stawiszkiem-przedmieściu, na ulicach: Ciasnej i Niecałej, zaprowadzić oświetlenie, którego dotąd dzielnice te nie posiadały. Z powodu jednak wydatków obecnie kursu pruskiej waluty, zwiększającej prawie wdwojnásob koszty urządzenia oświetlenia gazowego, postawione zostaną tymczasowo latarnie naftowe, które z czasem zastąpione zostaną gazowem.

— Czytamy w „Gazecie Warszawskiej: Wiadome są wypadki, w których niedobór rekrutów z pomiędzy starozakonnych, dość znaczący niekiedy padał na ludność chrześcijańską. Owoż zapadło

obecnie, postanowienie w drodze prawodawczej, nakazujące w razie niedoboru nowozaciężnych wyznania Mojżeszowego, brać do służby wojkowskiej osoby tegoż wyznania korzystające nawet z ulg pierwszej kategorii, z powodu stosunków rodzinnych.

— Dzisiaj o godzinie 1-iej w nocy dzwonił i trąbki ogniuwe zbudziły uśpionych mieszkańców, zwiastując pożar. Olbrzymia łuna jaśniała w stronie południowo-zachodniej miasta, wskazując kierunek, w jakim do walki z żywiołem spieszyć należy. Nasza ochotnicza straż ogniuwa z możliwymi, o ile to mogło być przy niesprzyjających warunkach, pośpiechem, z uwagi na nocną porę i brak na razie koni do sikawek, pospieszyła na ratunek.

Palito się we wai Dubrzec-Wielki, położonej o kilka wiorst od Kalisza; płomienie z nadzwyczajną szybkością objęły drewniane domostwa nieszczęśliwych gospodarzy, którzy w krótkim przeciągu czasu już drugi raz stają się ofiarą kłeski ogniuwej.

Pomimo energicznego ratunku włościan, a następnie nadbiegłej straży ogniuwej, spaliło się kilkanaście drewnianych domów i zabudowań gospodarskich. Straty nie są jeszcze szczegółowo znane.

— Jeden z lekarzy miejscowych, pragnąc przyjść z pomocą biednym chorym, postanowił udzielać im bezpłatnie pomocy lekarskiej w oznaczonych godzinach dnia.

Rozumie się, że pacjentów nie zabrakło nigdy, tym więcej, iż szanowny doktor używa sławy jednego z najzdolniejszych adeptów sztuki Eskulapea. Powoli jednak z mieszkania dobroczyńcy zniknęły zaczęły różne drobne przedmioty, za temi zniknął zegar, świeczniki, a w końcu i palety wiszące w przedpokoju.

I cóż się pokazało. Oto biedni pacjenci, zapewne dlatego żeby mieć pamiętkę, któraby im przypominała szlachetnego doktora, obrali go z tych przedmiotów.

I bądź tu filantropem!

— Od Rady Miejskiej Warszawskiej Dobroczynności Publicznej otrzymaliśmy następujący artykuł z prośbą, o umieszczenie bez zmiany:

„W roku 1736 ksiądz misjonarz Baudouin założył w mieście Warszawie dom podrzutków.

Celem tego zakładu było zabezpieczenie życia dzieci porzucanych na ulicach miasta Warszawy.

W przeciągu pierwszego 25-lecia istnienia domu podrzutków, przyjmowane były do takowego wyłącznie dzieci, znajdowane na ulicach m. Warszawy i przynieszone do zakładu przez siostry miłosierdzia.

Pierwotne przepisy co do urządzenia, jak również co do przeznaczenia domu podrzutków opiekowania się li tylko dziećmi pochodzącymi z m. Warszawy, dotąd nie zostały ani zmienione, ani zmienione, w drodze prawodawczej, i tylko przez stopniowe omijanie tych przepisów, wrota tego zakładu stały otworem dla wszystkich rodziców pragnących się pozbyć swych dzieci przed oddanie takowych na opiekę publiczną.

Przy takim sposobie postępowania, napływ dzieci do domu podrzutków stopniowo zwiększał się w takim stosunku, że w końcu musiał pochłonąć wszelkie środki przeznaczane na utrzymanie zakładu, jak również wydzielone dlań pomieszczenie.

Ten anormalny stan domu podrzutków, już od dawna zwracał na siebie uwagę zwierzchności, lecz pomimo to, wszelkie zaprowadzone zmiany

co do sposobów przyjmowania dzieci, w rzeczywistości nie osiągnęły pożądanego skutku, albowiem zmiany te, dotykając specjalnie tylko formalności w przyjmowaniu dzieci, tem samem nie mogły tamować wolnego dla wszystkich dostępu.

Taka właśnie łatwość dostępu do domu podrzutków przez otwarte na oścież wrota, taka szeroka, niczem nieograniczona gościnność, przywiodły zakład do tego stanu, przy którym takowy zamienił się w miejsce, gdzie dzieci umierają w zatrważającym stosunku.

Jakkolwiek pierwiastkowo do domu podrzutków przyjmowane były tylko dzieci pochodzące z m. Warszawy, dziś statystyka zakładu przekonuje że główny kontyngens dostarcza prowincja. Tak na przykład w roku 1877 z ogólnej liczby podrzutków 3639, pochodziło z prowincji 2004.

Ten to kontyngens i wpływa głównie na zwiększenie śmiertelności, albowiem dzieci przywożone z prowincji, będąc podczas drogi pozbawione matczynej piersi, karmione zepsutem mlekiem i butką, przybywają do zakładu w takim stopniu wycieńczone i osłabione, że po większej części wkrótce umierają, i w rzadkich tylko wypadkach, mogą być przywrócone do zdrowia.

W takim stanie rzeczy, zadanie domu podrzutków chyba celu, albowiem dzieciobójstwa popełniają się i teraz w znacznych rozmiarach, lecz popełniają się bezkarnie, albowiem istotne dzieciobójczynie, występne matki, występujące z dalekich stron swe na wpół niezłowe i zgłodniałe dzieci do domu podrzutków, pozostają, jeżeli nie w obec własnego sumienia, to w obec prawa usprawiedliwionem, cała zaś wina spada na zakład, który nieszczęśliwie nie pieniędzą, ni trudów, jedynie w skutek nieograniczonej gościnności, wystawia się na zarzut niedostatecznej troskliwości o życie dzieci.

Obecnie napływ dzieci codziennie zwiększa się do takiego stopnia, że zarząd szpitala przewidując zatrważające następstwa, widzi się być zmuszonym przedsięwziąć natychmiastowe środki, celem powstrzymania takowego napływu, ażeby przez to dać możność domowi podrzutków utrzymywać taką liczbę dzieci, jaka się przedstawia potrzebą, z względu na zupełne zachowanie warunków sanitarnych i higienicznych, zabezpieczających życie i zdrowie dzieci powierzonych opiece zakładu.

Mając zatem na względzie, że stosownie do Najwyższej zatwierdzonej w dniu 19 lutego (2 marca) 1864 r. uchwały o urządzeniu gmin wiejskich, obowiązek opiekowania się dziećmi, sierotami i w ogóle biednemi, włożony został na też gminy, i że stosownie do Najwyższej zatwierdzonej w dniu 19 czerwca 1870 roku uchwały o zarządzie zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem, obowiązek opiekowania się biednemi, również włożony został na miejscowe Rady Opiekuńcze zakładów dobroczynnych w zakresie należących do nich okręgów, Rada miejska uznała za konieczne, niemniejniając celu założenia domu podrzutków i obecnie istniejącej organizacji, przedsięwziąć jedynie środki dla zapobieżenia nadużyciom ze strony występnych matek, a w szczególności, przeciwko akuszerkom, rajfurkom i t. p. osobistościom, które zajmując się oddawaniem dzieci do domu podrzutków, tym samym utworzyły dla siebie, rzecz można, korzystny przemysł, obciążając jednocześnie zakład takimi wychowawcami, którzy w istocie rzeczy doń nie kwalifikują się, i w tym celu na posiedzeniu swem w dniu 20 kwietnia (2 maja) r. b. postanowiła:

1. Wracając do pierwiastkowego przeznaczenia domu podrzutków, opiekowania się dziećmi po-

Program Koncertu
M. Horbowskiego
 odbyć się mającego w sali koncertowej w dniu 10 (22) b. m. o godzinie 8 wieczorem.

- Część I.**
1. a) Sonate (c moll), Bethoven, b) Nocturn (es dur) Chopin,—odegra p. Pankiewicz.
 2. Rodzina ustron (tren Lamartina) Gounod, odśpiewa p. Horbowski.
 3. a) Frühlingslied, Chopina, b) Menuet, Mozarta, odegra p. Pankiewicz.
 4. Wspomnienie, romans Bevnigniego, odśpiewa p. Horbowski.
- Część II.**
5. Aria z „Hrabiny“, Moniuszki, odśpiewa pan Horbowski.
 6. a) Bourée, Bach'a, b) Menuet, Pankiewicz.
 7. a) Do Lutni, Roguski, b) Moja pieszczołka, Kania, c) „Obawa“ Mazurek, Roguskiego, p. Horbowski.
 8. a) Barcarola, Czajkowski, b) Gdybym ja była słońcem, Chopin, p. Pankiewicz.
 9. a) Różne tzy, Zarzycki, b) Jej usteczka. Münchheimer, odśpiewa p. Horbowski.

Program Koncertu
Pani Teodycji Friderici-Jakowickiej
 mającego się odbyć w sali koncertowej w poniedziałek 12/24 czerwca 1878 r.

- Część I.**
1. Arja z opery „Lucja Lamermoor“, Donizetti.
 2. Cavatina Donny Anny z opery „Don Juan“ Mozarta.
 3. Scena błogostawieństwa Fides z „Proroła“ Meyerbeera.
 4. a) Romans „Perche“, Filippi; b) Cudzoziemiec, Alari.
- Część II.**
5. Wielka arja z opery „Aida“, Verdi.
 6. Cavatina „Robert Djabel“, Meyerbeera.
 7. Arja z opery „Hrabina“, Moniuszki.
 8. Arja i scena obłąkania Ofelji z opery „Hamleta“, Thonasa.
- Początek o godzinie 8 wieczorem.

Jest do wypożyczenia w każdym czasie kapitał **rs. 750**

o warunkach można poinformować się u Adwokata przysiężnego Kazimierza Ruszkowskiego, ul. Józefna b. Hotel Polski 1-sze piętro vis-a-vis foluszu. 249-3 3

Największy wybór
OBIC PAPIEROWYCH
 odznaczających się trwałością, gustem i taniością,
W SKŁADZIE
FINGERHUTA I LUBELSKIEGO
 ulica Wroclawska № 164 przed kamiennym mostem.

Dla wygody Ex. Publiczności, są próby obić obecnie na składzie będących, do przejrzania w dystrybucji p. LANDEGO, w domu p. Eigera w Ryknu. 256-61

Fabryka broni palnej myśliwskiej, Rewolwerów, oraz przyborów do polowania
 pod firmą
A. & J. BEKKER
 przy ul. Krakowskie-Przedmieście № 359 w Warszawie
 niniejszem na honor zawiadomić, iż dniem 1 stycznia r. b. otworzyła
FABRYKĘ PATRONÓW (GILZÓW)
 do broni odtylcowych systemu Lancastra, (ognia centralnego) oraz systemu Le-faucheuze wszystkich kalibrów będących w użytku. Takowe co do materiału i wykończenia, idównają się najlepszym wyrobom fabryk angielskich i francuzkich, o czym J. W. i W. P. amatorowie naocznie i w praktyce przekonają się raczą. Cena zaś znacznie niższa od cen patronów zagranicznych. Próby na każde żądanie wysyłają się franco. Polecając usługi nasze łaskawym względem J. W. i W. P. amatorów myślistwa oraz W. P. handlującym, pozostajemy z wysokiem uszanowaniem
C. et J. BEKKER. 208-6 3

Mam zaszczyt donieść do wiadomości szanownej Publicki, iż do apteki mojej, mieszczącej się w rynku pod № 11 vis a vis odwachu, nadszedł świeży transport

WÓD MINERALNYCH
 naturalnych tegorocznego czerpania. Apteka tak jak i w roku zeszłym wyrabia na żądanie wody mineralne sztuczne i **Kunys.**
A. HRYNDZA.
 194-12-9

SPRZEDAŻ ZA GOTOWIZNĘ LUB ZA KREDYTEM
BANKU POLSKIEGO.
Fabryka Machin
M. OSTROWSKIEGO
W KOLE.
 Ma w zapasie i buduje kultywatory Collemana z 2 garniturami radliczek po rsr. 70. 150-5-5

W zeszłym miesiącu zakupiłem **osobiście w Węgrzech** z najlepszych winnic okolicy hegiolańskiej znaczną ilość **W I N A** z różnych lat. Takowe mogą zalecić koneserom jako odznaczające się czystym smakiem i kolorem **zielonkawatym**. Odebrawszy w tych dniach transport takowych, ufam, że przy znacznym wyborze w beczkach, jak w butelkach, wszelkim wymaganiom i gustom zadość uczynić jestem w możności. Również zaopatrzony jest mój skład w wszelkie gatunki **win wystalych**. Niemniej zwracam uwagę szanownym amatorom, że posiadam wyborny **porter angielski** w butelkach, sprowadzony wprost z Londynu, czem się polecam.

Stanisław Rosenthal w Kaliszu, reprezentant domu win szampańskich 233-5-3 Minet Jeune w Reims na Króles. Polskie.


Subjekt Handlowy
 znający prowadzenie ksiązek, władający językiem polskim, niemieckim i rosyjskim, poszukuje od 15 lipca lub 1 sierpnia miejsce w kantorze. Łaskawe adresa uprasza się pod K. P. 50 do ekspedycji „Kaliszanina“. 244-3-3

Zamówienia na dostawę wołów
 roboczych w każdym czasie przyjmuje Dawid Jedwab w Błaszczach, obecnie posiada ma do dyspozycji pięćdziesiąt pięknych dużych wołów z nad Bugu. 245-3-3

Do wypożyczenia 15,000 złp.
 od S-go Jana. Objąśni p. Oleszkiewicz właściciel hotelu. 230-3-3

Dnia 19 b. m. przechodząc ulicami: Rynek, Wroclawska, Józefina i przez aleę, zgubiono kluczyki na żelaznem kółku. Łaskawo znalazca zebrze takowe złożyć w ekspedycji „Kaliszanina“ za stosownem wynagrodzeniem. 258

Jest do sprzedania z wolnej ręki **folwark Pamiąteków**, od miasta Kalisza 23 wiorst, od m. Błaszczek 6 wiorst, od Iwanowic 1 wiorsta odległy, 293 morgów rozległości mający, w pszennej glebie, bez żadnych służebności i w inwentarzem żywym i martwym, z kompletnymi zasiewami. Wiadomość na miejscu lub u jeometry Krzesimowskiego w Kaliszu w domu rejenta Białobrzeskiego, róg ulicy Warszawskiej. 257-5-1

Z zarodowej owczarni Stupia w ks. Poznańskim, sprzedawane będą d. 23 i 24 b. m. 

BARANY dwuletnie „Negrętti“ w Kaliszu i będą stały u p. Golińskiego w walei, o czym na honor zawiadomić J.W. i W.W. Pańów **W. Radojewski** sortier, hotel p. Oleszkiewicza. 260

Jest do sprzedaży **dom murowany z oficynami** ogrodem wazywnym i owocowym № 466 na ulicy Nowo-Warszawskiej. Blizsze wiadomości zaczerpnąć można w Redakcji. 258-3-1

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E	S ł o Ń c a		D n i a		K s i ę z y c a	
	Wschód	Zachód	Długość	Przybyło	Wschód	Zachód
21 Czerwca Piątek	g. 5 43 r.	g. 8 20 w.	g. 16 38	g. 8 55	g. 11 32 w.	g. 1 32 w.
22 „ Sobota	3 42	8 20	16 38	8 55	11 41	1 41
23 „ Niedziela	3 42	8 20	16 38	8 55	11 51	1 51
24 „ Poniedziałek	3 43	8 20	16 37	8 54	o północy	